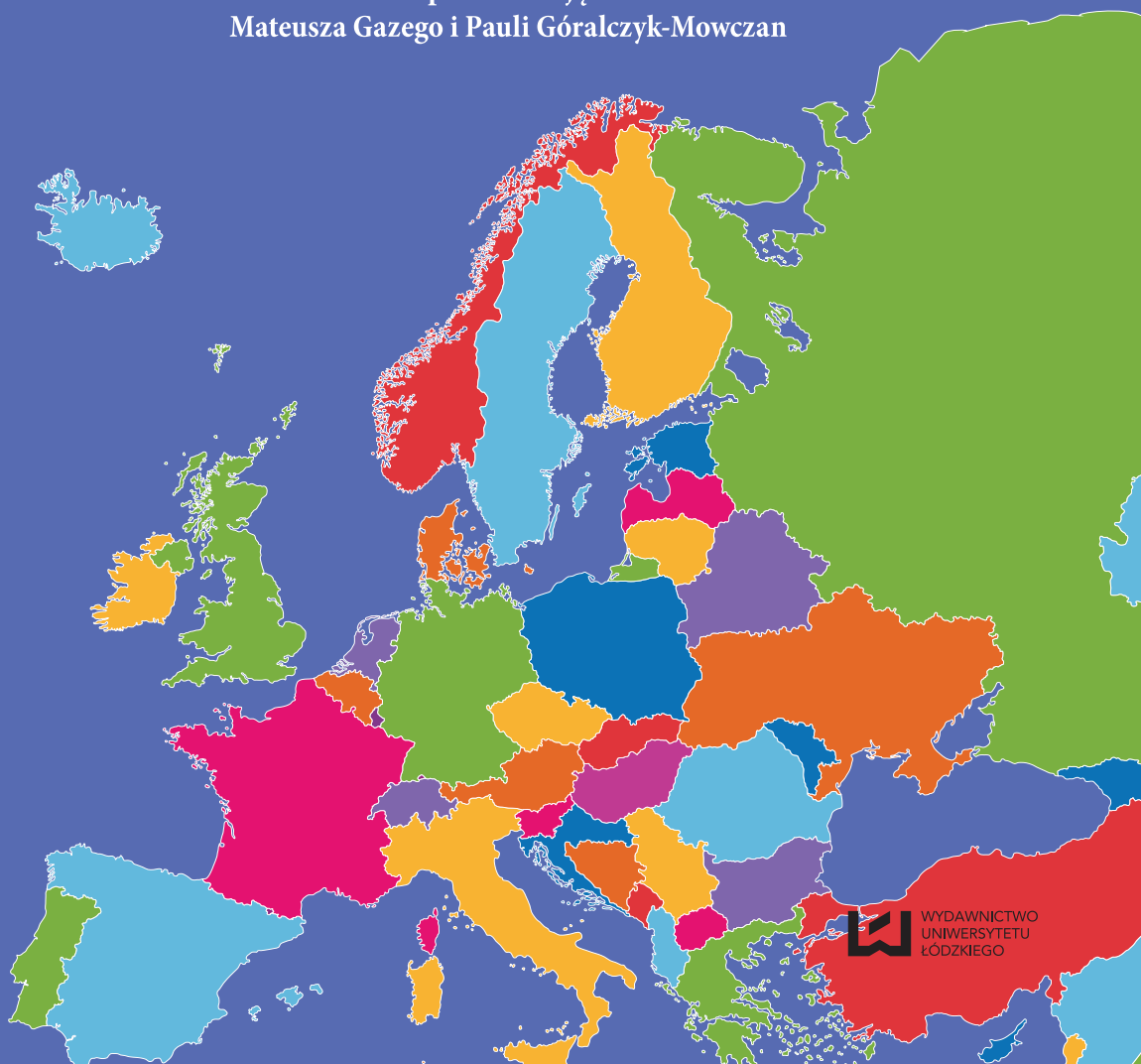


Bogactwo językowe i kulturowe Europy w oczach Polaków i cudzoziemców

3

pod redakcją
Mateusza Gazego i Pauli Góralczyk-Mowczan



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

KIM ONI SĄ? WIZERUNEK POLSKIEJ RODZINY W WYBRANYCH PODRĘCZNIKACH DO NAUCZANIA JĘZYKA POLSKIEGO JAKO OBCEGO

SŁOWA KLUCZOWE: NAUCZANIE JĘZYKA POLSKIEGO JAKO OBCEGO, PODRĘCZNIK, POLSKA RODZINA, WIZERUNEK

WSTĘP

Podręcznik, jako jeden z podstawowych elementów układu glottodydaktycznego, poddawany jest od dawna wielorakim analizom. Bardzo ciekawą, aktualną i ważną kwestią są obrazy, które po lekturze podręcznikowych tekstów mogą powstawać w wyobraźni studentów. Teksty zamieszczone w podręcznikach do nauczania języka polskiego jako obcego (dalej: jpjo) mają na celu m.in. przybliżenie cudzoziemcom polskiej kultury i rzeczywistości. Podręcznik jest więc *swego rodzaju wizjerem, przez który obcokrajowiec ogląda nowy świat* [Strzelecka, Sztabnicka 2012, s. 245], *stanowi przechowalnię treści kulturowych* [Piekot, Żurek 2008, s. 206]. Wylaniający się z niego wizerunek¹ naszej kultury początkowo jest jedynym punktem odniesienia do wyobrażeń i oczekiwań cudzoziemców. Warto więc przyjrzeć się, co dokładnie przekazujemy naszym studentom, jaką Polskę kreują autorzy w swoich podręcznikach.

Warstwa kulturowa podręczników jest niezwykle bogata, dlatego na potrzeby moich badań wybrałam i wyekscerpowałam z niej obraz rodziny². Za źródło ma-

¹ W niniejszym tekście terminy *obraz* i *wizerunek* są używane synonimicznie. Przez pojęcie *wizerunek* rozumiem sposób, w jaki dana osoba lub rzecz jest postrzegana i przedstawiana.

² W 2014 roku w Katedrze Lingwistyki Stosowanej i Kulturowej UŁ pod opieką prof. Bożeny Ostromęckiej-Frączak powstała rozprawa doktorska mgr Anety Strzeleckiej, której celem było ukazanie całościowego obrazu Polski i Polaków, wylaniającego się z wybranych podręczników do nauczania jpjo.

teriału badawczego posłużyło mi ponad dwadzieścia podręczników na wszystkich poziomych nauczania (od A1 do C2), których pierwsze wydanie ukazało się po roku 1989. Niniejszy artykuł stanowi kontynuację serii o wizerunku polskiej rodziny³ i dotyczy działań podejmowanych przez członków rodziny: ich wykształcenia, wykonywanego zawodu, sposobu spędzania wolnego czasu i podziału obowiązków domowych.

1. WYKSZTAŁCENIE

Informacje na temat wykształcenia członków rodzin znaleźć można w podręcznikach na niższe poziomy, i to zaledwie w kilku. Materiał ten jest o wiele uboższy niż w przypadku wykonywanego zawodu. Podręczniki poświęcają więcej uwagi rodzajowi pracy niż wykształceniu *sensu stricto*. Zazwyczaj jednak oba te czynniki są ze sobą powiązane, tzn. do pewnego stopnia z zawodu można wnioskować o wykształceniu.

W podręczniku Władysława Miodunki znajdujemy informację o kierunku studiów córki Agnieszki – jest to język i literatura hiszpańska. Jej mama jest historykiem sztuki, natomiast ojciec to profesor historii. Nie ma więc wątpliwości, że oboje mają wykształcenie wyższe.

Mają je również niemal wszyscy (należący do rodzin) bohaterowie serii *HURRA!!!*. Interesujący tekst znajduje się na 24 stronie podręcznika *HURRA!!! Po polsku 2*. Dowiadujemy się z niego o wykształceniu kilku pokoleń. Mama studiowała polonistykę, swego męża spotkała na uniwersytecie, babcia studiowała historię, a dziadek i pradziadek prawo, drugi pradziadek był inżynierem. Na stronie 31 poznajemy absolwentów psychologii, medycyny i informatyki. W tekście na stronie 35 *HURRA!!! Po polsku 1* przedstawieni zostali: córka dziennikarka, jej siostra studentka ekonomii, brat nauczyciel, mama fryzjerka i ojciec policjant. Najprawdopodobniej wszystkie dzieci zdobyły wyższe wykształcenie. Mama zapewne ma wykształcenie średnie techniczne, nie możemy być jednak pewni wykształcenia ojca. Ta sama sytuacja dotyczy biznesmenów. Z samego leksemu *biznesmen* nie można wywnioskować, jaką szkołę przedstawiciel tego zawodu skończył.

W analizowanych podręcznikach udało się znaleźć jeszcze tylko jedną postać z wykształceniem technicznym. Jest to 27-letnia kobieta, która zaraz po szkole urodziła dziecko. Obecnie, po odchowaniu dzieci, poszukuje jakiegokolwiek pracy [*Oto polska mowa*, s. 85]. Poza przykładem tej kobiety i matki fryzjerki

³ Językowy obraz polskiej rodziny w podręcznikach do nauczania jppo stanowił temat moich dwóch ostatnich artykułów: *Jacy oni są?...*, *Okropni czy wspaniali?...* oraz materiał badawczy mojej pracy magisterskiej. Równocześnie z powyższym artykułem powstaje referat dotyczący porównania wizerunku podręcznikowej rodziny ze współczesnymi polskimi realiami.

wszyscy członkowie rodzin albo już skończyli studia, albo są w ich trakcie. Najmłodszy chodzą do szkół. Pośród wyekscerpowanego materiału nie znalazł się tekst, w którym podręcznikowy bohater miałby jedynie wykształcenie podstawowe i na tym zakończył edukację.

2. WYKONYWANY ZAWÓD

Jakie zawody wykonują członkowie rodziny? Czy widać wśród nich zdecydowane tendencje? Matki/żony to najczęściej aktorki (3 razy), nauczycielki (2 razy) lub lekarki (2 razy). Inne zawody, jakie im się przypisuje, to: pracownik uniwersytetu (najprawdopodobniej wykładowca), bizneswoman, właścicielka firmy, psycholog, księgowa, piosenkarka, artystka fotografik, właścicielka salonu z antykami, historyk sztuki, rzecznik prasowy, prezenterka, kelnerka, fryzjerka, jedna z matek zarabia pieniądze, robiąc swetry na drutach. Wśród zawodów ojców/mężów powtarzają się: aktor (4 razy), nauczyciel (3 razy), profesor (2 razy), biznesmen (2 razy), agent ubezpieczeń (2 razy), dziennikarz (2 razy). Pozostałe to: właściciel firmy, policjant, lekarz, weterynarz, operator kamery, kelner, pracownik akademii muzycznej, kompozytor, korepetytor, chirurg drzew, malarz, pisarz. Podręcznikowa córka/siostra to dziennikarka, aktorka lub pisarka, natomiast syn/brat jest nauczycielem (2 razy), aktorem, biznesmenem albo właścicielem firmy. Tylko jedna babcia i dwóch dziadków zostali wymienieni z zawodu – babcia była nauczycielką, pierwszy dziadek pisarzem, a drugi inżynierem.

Najczęściej powtarzającymi się zawodami są zdecydowanie aktor/aktorka i nauczyciel/nauczycielka. Pierwszy z nich powtórzył się dziewięć, a drugi osiem razy. Trzykrotnie powtórzył się zawód lekarza/lekarki, profesora⁴ i dziennikarza/dziennikarki⁵. Również trzy postaci mają firmę, a cztery są biznesmenami. Jak wyglądają te tendencje w odniesieniu do płci? Otóż matki to zazwyczaj aktorki, nauczycielki lub lekarki. Ojcowie to najczęściej aktorzy i nauczyciele. Jak widać, dominujące grupy zawodowe pokrywają się. W przypadku dzieci nie widać tak wyraźnych tendencji. Dziadkowie są zazwyczaj na emeryturze. Zawodów pozostałych członków rodzin, cioci i wujków, którzy nie są matkami lub ojcami, nie wymienia się w podręcznikowych tekstach.

Zdecydowana większość powyższych zawodów to zawody prestiżowe (jak profesor, lekarz, kompozytor, aktor, pisarz, malarz). Wymagają wyższego wykształcenia lub talentu, są dobrze postrzegane w społeczeństwie i zapewniają wysoki standard życia. Nie wszystkim jednak wiedzie się dobrze. Niektóre podręczniki zwracają uwagę na problem bezrobocia oraz kłopoty finansowe w domach Polaków. Oto przykład:

⁴ Zaliczona została tu matka pracująca na uniwersytecie.

⁵ Zaliczona została tu matka pracująca jako prezenterka.

Barbara Krzywicka, nauczycielka biologii, lat 32 i jej mąż Adam, też nauczyciel, lecz wychowania fizycznego dorabiają sobie jako kelnerzy na weselach. Zastartowali dwa lata temu i nic nie wskazuje na to, żeby mieli zaprzestać. Chyba, że będą w szkole zarabiać tyle, ile nauczyciele powinni. (...) Barbarze i Adamowi nigdy nie żyło się łatwo i przyjemnie, ale mniej więcej od czterech lat zaczęło się robić nieznośnie. (...) Kiedy ich czteroletnia wtedy córeczka Natalia przyniosła z podwórka skórki od banana, żeby pokazać co inne dzieci jedzą, poczuł się jak nędzarze. (...) Barbara (...) wiedziała, że musi coś zrobić. Pomoc przyszła zupełnie niespodziewanie. Ze strony sąsiadki, z klatki obok, barmanki w porządnej restauracji. Spotkały się w sklepie, z którego razem wracały do domów. Sąsiadka skarżyła się, że u niej w sobotę jest wesele, a żaden kelner nie wyraził zgody na dodatkową pracę. (...) Barbara poczuła, że musi szybko podjąć decyzję, bo taka okazja może jej się już nie trafić. Zaproponowała – trochę niepewnie – że jeżeli nie ma przeszkód, to ona z mężem mogłaby spróbować. (...) I tak dwa lata temu zaczęło się ich normalne życie [Czarnecka 1990, s. 113–115].

Również młodzi ludzie, absolwenci szkół wyższych martwią się o pracę.

Marek, absolwent psychologii: Kiedy pięć lat temu przyszedłem do mojego instytutu, byłem optymistą. Dzisiaj wiem, że nie jest tak łatwo. Na pewno będę długo szukać pracy. Moi koledzy mówią, że 6–8 miesięcy to minimum.

Ewa, absolwentka medycyny: Moja mama zawsze chciała mieć córkę lekarkę. Moje studia to realizacja jej ambicji. Ja bardzo bałam się egzaminów, ale kiedy zdałam, byłam szczęśliwa. Dzisiaj próbuję dostać staż w szpitalu, ale jest to bardzo trudne. Boję się, że to początek moich problemów [Burkat 2007, s. 31].

Jak widać, nawet dobre wykształcenie nie gwarantuje zarobków. Dlatego też kobiety coraz częściej decydują się na podjęcie pracy i próbują wspomóc budżet domowy.

Anna: Mam 27 lat i troje dzieci. Jak skończyłam technikum, to urodził się Adaś, potem Monika, no i tak już poszło. Pracować nie pracowałam, no bo jak? Chciałabym coś robić, bo mąż to teraz nędzne grosze przynosi, a dzieciak jest już w szkole, młodsze w przedszkolu, to i czasu trochę więcej, to człowiek trochę by dorobił. Ja tam mogę pracować przy wszystkim – pracy się nie boję, tylko znaleźć coś trudno [Lewiński 2001, s. 85].

W podręczniku *HURRA!!! Po polsku 3* [s. 41] umieszczono diagram opublikowany przez tygodnik „Polityka” 2011, nr 21. Przedstawia on odpowiedzi Polek na zadane im pytanie: *Z jakich przyczyn pracuje Pani zawodowo?* Przyczyny wskazane na pierwszym miejscu to: przymus ekonomiczny (64,3%), chęć zachowania niezależności finansowej (15%), możliwość rozwoju i samorealizacji (14,3%), potrzeba kontaktów międzyludzkich (6,4%). Oczywiście wszystkie wskazane czynniki są dla kobiet ważne, jednak motorem napędowym do podję-

cia decyzji o pracy są pieniądze potrzebne na utrzymanie domu, przynajmniej takie przekonanie powstanie w umysłach studentów po lekturze podręcznika.

Podręcznik Anny Seretny *Per aspera ad astra* również zwraca uwagę na sytuację kobiet na polskim rynku i przedrukowuje artykuł ze strony internetowej <http://www.femina.org.pl>. Dotyczy on m.in. niedoceniań pracy żon i matek pozostających w domach, którym odmawia się choćby wynagrodzenia za swoją pracę przy dzieciach, świadczeń emerytalnych czy urlopu. Zdaniem autorek artykułu kultura masowa przypisuje „kurom domowym” niski prestiż. *Politycy opowiadają się za prorodzinną polityką państwa. Tymczasem system społeczny i prawny powoduje, że posiadanie dzieci zagraża materialnemu bytowi rodziny* [s. 51–52].

Takie materiały najlepiej budują obraz Polski w oczach obcokrajowców. Są to teksty zaczerpnięte z rzeczywistości, a więc jej najbliższe, choć podatne na dezaktualizację. Niezwykle trudno jednak posługiwać się źródłami oryginalnymi na poziomach podstawowych, dlatego też włączane są one do podręczników nieco później. Z tekstami zaproponowanymi przez Annę Seretny mogą poradzić sobie uczący się jpjo dopiero na poziomie C1.

3. ZAINTERESOWANIA I SPOSOBY SPĘDZANIA WOLNEGO CZASU

Zainteresowania członków rodzin nie są tak typowe i oczywiste, jak mogłoby się wydawać. Nie dziwiłoby na przykład, gdyby córka Nowaków – postać z podręcznika Władysława Miodunki – studentka filologii hiszpańskiej interesowała się historią lub literaturą hiszpańską. Lubi ona jednak Pendereckiego i swych zagranicznych przyjaciół chce zabrać nie na dyskotekę czy do kina, ale do filharmonii [*Cześć, jak się masz?*, s. 68]. Pewni rodzice z podręczników *HURRA!!!* angażują się w politykę [*Po polsku 2*, s. 24] i poświęcają wolny czas na naukę języka angielskiego [*Po polsku 3*, s. 24]. Jeden z podręcznikowych pradziadków był kolekcjonerem sztuki [*Po polsku 2*, s. 24].

Nieco bardziej popularne zainteresowania posiada pewna rodzina z podręcznika *HURRA!!! Po Polsku 1*. Matka lubi kino, ojciec piłkę nożną, córka teatr, dwaj synowie muzykę i sport, babcia telewizję, a dziadek jest bogaty i woli podróżować [s. 41].

Podróżuje również rodzina Bielskich. Latem Monika wyjechała do Hiszpanii, jej brat Damian pojechał do dziadków do Krakowa. Podczas pobytu zwiedzał też zabytki i *prawie codziennie chodził do biblioteki*, gdzie studiował materiały na temat architektury starego Krakowa. Rodzice Damiana i Moniki spędzili urlop niedaleko Olsztyna, wśród pięknych lasów i jezior. *Pan Adam – ojciec Damiana – od rana do wieczora łowił ryby, a jego żona – pani Marta – odpoczywała nad wodą. Czasami chodziła też na grzyby* [Kucharczyk 1993, s. 155–156].

Muzyka to dość powszechne hobby wśród młodych ludzi. Pochodzący z muzycznej rodziny syn – postać z podręcznika *Oto polska mowa* [s. 185] – od dziecka gra na pianinie i gitarze. Ma również niezły głos, który wykorzystuje w amatorskim zespole rockowym. Planuje nawet wyjazd, *włóczęgę po Europie*, podczas którego zamierza zarabiać pieniądze, koncertując, a przy okazji chce poznać Stary Kontynent.

Czy rodzina spędza czas wolny razem? Jak już wspomniałam, Bielscy wyjechali na wakacje w zupełnie innych kierunkach. Ośmioletni Jaś smuci się, ponieważ jego *tata jest ważnym biznesmenem i nigdy nie ma czasu, mama chce, żeby tata wracał wcześniej do domu i wyjeżdżał [z nimi] w weekendy* [Burkat 2007, s. 62]. Natomiast Artur uwielbia *spędzać wolny czas ze swoją rodziną na wspólnej zabawie, słuchaniu muzyki czy siedzeniu po niedzielnym obiedzie przed szklanym ekranem* [Burkat 2009, s. 132]. W podręcznikach brakuje tekstów, które ukazywałyby rodzinę podczas wspólnych wyjazdów czy przy wspólnych zajęciach.

Najbardziej zbliżony do polskich realiów jest, ponownie, jeden z najnowszych podręczników Anny Seretny *Kto czyta – nie błądzi*. Zawiera on dwa badania CBOS-u – *Jak Polacy spędzają wolny czas?* [s. 98] oraz *Polacy a sport* [s. 123]. Wynika z nich, że Polacy nie stronią od życia towarzyskiego oraz czytania książek. Obie te czynności są jednak zróżnicowane społecznie, zależą od położenia materialnego oraz statusu społeczno-zawodowego. Im ludzie są starsi, gorzej wykształceni i zajmują niższą pozycję finansową, tym rzadziej wychodzą do kina, teatru czy restauracji. Dzięki umieszczeniu w podręczniku wyników ankiet przeprowadzonych przez Centrum Badania Opinii Społecznej studenci mogą poznać polskie realia.

Czas młodych ludzi pochłaniają komputery. Temat ten został poruszony w tekście *Nie bać się komputera* [Seretny 2007, s. 83–84] i przedstawia poglądy zarówno przeciwników, jak i zwolenników „komputerowców”, czyli dzieci, które rodzą się z łatwością obsługi urządzeń elektronicznych.

Mi się strasznie nudzi, buu... to kolejny niezwykle ciekawy i aktualny tekst z tego samego podręcznika [Tamże, s. 88–89]. Dotyka on problemów nastolatków, którzy nie potrafią wypełnić swojego wolnego czasu ani zainteresować się czymś na dłużej.

Młodzi ludzie w dzisiejszej Polsce mają cały świat na ekranie komputera lub telewizora. I mnóstwo innych atrakcji. Ale nudzą się na potęgę, bo nikt z dorosłych nie powiedział im, jak z tych atrakcji korzystać. (...) – Nuda wśród młodzieży staje się problemem generacyjnym – uważa dr Jacek Kurzępa (...). Nuda telewizyjno-komputerowa wynika, zdaniem prof. Bartłomieja Kozery (...) z nawyku oglądactwa, biernego uczestnictwa w wydarzeniach pokazywanych w telewizji. – Młodzi ludzie chcą żyć jak bohater telewizyjny albo przeżywać przygody w tempie gry komputerowej. A skoro nie mogą, nudzą się, bo realny świat wydaje się mało ekscytujący [Tamże].

4. PODZIAŁ OBOWIĄZKÓW DOMOWYCH

Jaki w podręcznikowej polskiej rodzinie panuje podział ról domowych? Czy w tekstach dominuje stereotypowy wzorzec kobiety zajmującej się całym domem w pojedynkę, czy też moda na związki partnerskie i równy podział obowiązków znalazły odzwierciedlenie na stronach podręczników?

Obowiązki domowe przejmują kobiety w podręczniku *Chcę mówić po polsku*. W pierwszym tekście domem zajmuje się babcia, gdyż mąż i żona dużo pracują i rzadko są w domu, natomiast dziadek zajmuje się pisaniem książki. Nie ma informacji na temat tego, aby dzieci pomagały przy pracach w domu.

Ojciec pracuje cały dzień. Bardzo rzadko jest w domu. Matka pracuje w szpitalu i w pogotowiu ratunkowym. Jest ciągle zmęczona i zdenerwowana. (...) Moja babcia Ewa pracuje cały dzień w domu. Gotuje obiady, sprząta, pierze, robi zakupy [Mędak 1997, s. 55].

W drugim tekście poznajemy małżeństwo Nowaków. Pomimo iż żona pracuje, organizacja zakupów, opieki nad chorą babcią i kolacji dla znajomej spoczywa na jej barkach. Pomoc męża ogranicza się do przypominania żonie o zaplanowanych obowiązkach i odebrania jej z zakupów. O innej formie wsparcia nie możemy wnioskować na podstawie krótkiego dialogu.

Pan Nowak: O której godzinie wyjdiesz dziś z domu?

Pani Nowakowa: Dziś wyjdę wcześniej, o 6:30. Przed pójściem do pracy muszę wstać do apteki dla babci.

Pan Nowak: Najpierw miałaś zrobić zakupy, a potem iść do pracy. Pamiętasz, że zaprosiłaś znajomą na kolację?

Pani Nowakowa: Pamiętam. Zakupy zrobię po pracy. Przedtem jeszcze muszę sprawdzić, ile mam pieniędzy i co mogę kupić, dopiero potem zrobię zakupy. Czekaj na mnie przed supersamem po godzinie 15:00. Wszystko jest do zrobienia [Tamże, s. 154].

Sytuację kobiet, dla których role domowe oznaczają główne zajęcie, opisuje tekst *Sytuacja kobiet na polskim rynku pracy*.

Na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego można oszacować, że ok. 1,3 mln kobiet w Polsce wybrało pracę w domu. Mimo powszechnego określania tej grupy jako kobiet niepracujących – są to kobiety, których pracą jest wychowywanie dzieci i zajęcia domowe. Sam GUS oszacował, że średnia tygodniowa wartość pracy domowej kobiet to 292 zł. Praca ta to głównie opieka nad dziećmi, przygotowanie posiłków, utrzymanie mieszkania i utrzymanie odzieży. Analogiczna wartość pracy domowej mężczyzn to 168 zł (mężczyźni zajmowali się głównie utrzymaniem mieszkania, wykonując drobne prace naprawcze i remontowe). Oznacza to, że miesięczna wartość pracy kobiet oscyluje wokół 1250 zł, a mężczyzn – 720 zł. Te same badania pokazały, że kobiety poświęcają na pracę w domu średnio 4,5 godziny, mężczyźni – dokładnie

połowę tego czasu. Ekonomiści szacują, że wartość nieodpłatnej pracy w domu stanowi ok. 30% dochodu narodowego brutto. To znaczący wkład w rozwój gospodarki. Niestety, osoby, które wypracowują tak znaczny dochód, pozostają poza nawiasem społecznym [Seretny 2008, s. 51].

Z powodu niedoceniań pracy w domu i nieotrzymywania za nią wynagrodzenia kobiety coraz częściej decydują się na podjęcie pracy zawodowej. Jako że pracują na równi z mężczyznami, często oczekują równego podziału obowiązków domowych. Czy na podstawie podręczników możemy wnioskować, że kobiety wolałyby pozostać przy tradycyjnym podziale ról, czy też dążą do równouprawnienia? W podręczniku *HURRA!!! Po polsku 3* przedrukowano z tygodnika „Polityka” (2001, nr 21) wyniki ankiety, z której wynika, że 42% badanych kobiet twierdzi, iż najlepsze rozwiązanie dla rodziny powstaje w momencie, kiedy *jedynie mąż pracuje, zarabiając wystarczająco na utrzymanie rodziny, a żona zajmuje się domem*. 38% uważa, że najlepiej jest, gdy *mąż i żona tyle samo czasu przeznaczają na pracę zawodową, w równym stopniu zajmują się domem i dziećmi*. 19% chciałoby, aby *mąż i żona pracowali, jednak aby to mąż poświęcał więcej czasu na pracę zawodową, a żona poza pracą zajmowała się dziećmi*. Żadna kobieta nie uznała za najlepszą takiej sytuacji, gdy oboje małżonkowie zarabiają, a domem zajmuje się mąż [s. 41]. Jak wynika z badań przeprowadzonych w 2001 roku, większość kobiet wciąż wolałaby poświęcić się obowiązkom domowym i wychowaniu dzieci, nawet gdy same podejmują działania zawodowe. Tradycyjne formy wydają się bezpieczniejsze i korzystniejsze dla całej rodziny. Taki obraz przedstawia jeden z najnowszych podręczników [2009], lecz prezentowane dane są już przestarzałe i nie przystają do obecnej sytuacji w Polsce. W innych podręcznikach krytykuje się model partnerski wprost, zarzucając mu działanie na szkodę małżeństw i dzieci.

- *Słyszałeś, że na ulicy Szewskiej chuligani pobili studenta? Coś okropnego!*
 - *Oj, mamo!*
 - *Ta dzisiejsza młodzież... Za moich czasów...*
 - *Za twoich czasów też się to zdarzało, ale o tym nie mówiono.*
 - *To nieprawda. Młodzież wtedy była lepiej wychowana.*
 - *Przesadzasz mamo.*
 - *Teraz matki muszą pracować, mają mniej czasu dla dzieci. Wolą włączyć im telewizor lub komputer.*
 - *Ty też pracowałaś, ja czasami siedziałem przed telewizorem, i co? [Gałyga 2001, s. 154].*
- (...) Kobiety obecnie stały się stroną atakującą właśnie pod sztandarem partnerstwa. Ty będziesz moim partnerem – mówią. Ja cię ZMUSZĘ do tego, żebyś był moim partnerem, żebyś pomagał mi w domu, gotował, prasował, robił zakupy, odbierał dzieci z przedszkola, bo przecież mamy małżeństwo partnerskie. Partnerskie to znaczy takie, w którym OBOWIĄZKI DOMOWE dzielimy między siebie. Równo! I to jest głos kobiety, która głównie w równouprawnieniu wysiłku fizycznego widzi sens partnerstwa.*

(...) Głos mężczyzny w początkowej fazie małżeństwa jest pełen pokory, miłości, zgody. Zwykle tak to się jednak zaczyna toczyć, że narasta w nim złość, niezadowolenie, niechęć. No i niebawem objawia się nam małżeński paradoks: te młode kobiety, które zmusiły mężów do partnerstwa, zaczynają od nich oczekiwać dokładnie tego samego, czego nasze babki oczekiwały od naszych dziadków: szacunku, opiekuńczości, dobrych manier nawet! I ci młodzi mężczyźni pragnący widzieć w swoich żonach głównie partnerki w gospodarstwie domowym, nierzadko zaczynają tęsknić do łagodnego, czulego, wyrozumiałego modelu prezentowanego przez nasze babki... [Czarnecka 1990, s. 41].

To dobrze, że autorzy podręczników zaczęli zwracać uwagę na bieżące problemy, ważne z punktu widzenia Polaków i osób zamierzających w Polsce zamieszkać. Ważne jest, aby problemy te były aktualizowane. Oczywiście stare teksty można opatrzyć komentarzem w trakcie lekcji, nie zastąpi to jednak materiałów uwspółcześnionych i nie usprawiedliwi ich braku.

W poniższym fragmencie dostrzegam kolejny problem, ponieważ nie znamy źródła przytaczanych opinii.

(...) Obecnie kobiety chcą, aby ich związek był partnerski. (...) Większość mężczyzn ma wciąż tradycyjny pogląd na temat małżeństwa: mąż jest głównym żywicielem, a żona powinna opiekować się nim i pozostawać w domu. Mężczyznom trudno zaakceptować nową sytuację. Chociaż kobiety pracują zawodowo, to one robią zakupy, gotują, sprzątają, prasują, a jak zachoruje dziecko, to one nie mogą iść do pracy. To one zwykle rezygnują z własnych ambicji i z pracy, kiedy mąż otrzymuje awans. Mężczyźni mają dość dużo do stracenia w tych nowych warunkach. Wolą po powrocie z pracy zastać ugotowany obiad i pełną lodówkę. Ale właśnie te różne poglądy na temat, czym powinno być małżeństwo partnerskie, są często przyczyną rozpadu związku [Bajor 1999, s. 59].

Chyba mamy prawo przypuszczać, że są to prywatne poglądy autorki podręcznika, i w związku z tym możemy zadać pytanie o słuszność prezentowania takich materiałów. Podręcznik nie jest miejscem na wyrażanie własnego zdania. Autorzy, chcąc stworzyć jak najlepszy podręcznik, powinni kierować się nie tylko doświadczeniem zawodowym, metodologią nauczania jpjo, ale również zbadaną, obiektywną i aktualną rzeczywistością społeczno-kulturową.

PODSUMOWANIE

Większość podręczników kreuje stereotypowy obraz dobrze wykształconej polskiej rodziny, na wysokich stanowiskach, zajmującej się nauką i kulturą. Jej członkowie wolny czas poświęcają czynnościom, które socjologowie przypisują wyższym warstwom społecznym. Nowsze podręczniki, szczególnie te przeznaczone do nauki na wyższych poziomach, starają się ukazywać życie zwykłych ludzi, borykających się z niedostatkiem i obawą o pracę. Posługują się materiała-

mi, których tematyka jest aktualna i ważna. To czyni z nich lepsze źródło poznawania kraju, którego język chce przyswoić sobie coraz więcej cudzoziemców. Wyłaniający się z podręczników obraz polskiej rodziny każe ponadto myśleć, że tradycyjny podział ról w małżeństwie jest wciąż preferowany zarówno przez mężczyznę, jak i kobietę. Związek partnerski nie jest modelem wybieranym dobrowolnie, lecz z przymusu, ze względów finansowych. Nowsze podręczniki zwracają uwagę, że sytuacja ta zmienia się z pokolenia na pokolenie.

Tworząc podręcznikowe teksty, autorzy powinni zwracać uwagę na aktualną rzeczywistość społeczno-kulturową i w miarę możliwości powinni starać się ją przekazywać. W podręcznikach nie może być miejsca na subiektywne poglądy czy przekonania. Miejsce poświęcane historii nie może dominować nad współczesnością, która jest o wiele ciekawsza i bardziej potrzebna naszym studentom. Obowiązkiem lektorów języka polskiego powinno być stałe tworzenie nowych materiałów, które będą odbiciem cały czas zmieniającej się Polski.

WYKAZ ANALIZOWANYCH PODRĘCZNIKÓW

Poziom A1

- KUCHARCZYK J., 1994, *Zaczynam mówić po polsku*, Łódź.
MAŁOLEPSZA M., SZYMKIEWICZ A., 2006, *Hurra !!! Po Polsku 1*, Kraków.
MĘDAK S., 1997, *Chcę mówić po polsku*, Warszawa.
MIODUNKA W., 2001, *Cześć, jak się masz? Cz. I*, Kraków.
SZELC-MAYS M., RYBICKA E., 2003, *Słowa i słówka*, Kraków.

Poziom A2

- BURKAT A., JASIŃSKA A., 2007, *Hurra!!! Po polsku 2*, Kraków.
GAŁYGA D., 2001, *Ach, ten język polski!*, Kraków.
MIODUNKA W., 2006, *Cześć, jak się masz? Cz. II*, Kraków.
SZELC-MAYS M., 2004, *Nowe słowa – stare rzeczy*, Kraków.

Poziom B1

- BURKAT A. I IN., 2009, *Hurra!!! Po polsku 3*, Kraków.
KUCHARCZYK J., 1993, *Już mówię po polsku*, Łódź.
LEWIŃSKI P., 2001, *Oto polska mowa*, Wrocław.
LPIŃSKA E., 2004, *Z polskim na ty*, Kraków.

Poziom B2

- BAJOR E., MADEJ E., 1999, *Wśród ludzi i ich spraw*, Warszawa–Łódź.
LPIŃSKA E., DĄBBSKA E., 1997, *Kiedyś wrócisz tu...*, Kraków.

Poziom B2/C1

- SERETNY A., 2007, *Kto czyta – nie błądzi*, Kraków.

Poziom C1


- CZARNECKA U., DOBESZ M., 1990, *Zrozumieć Polskę. Cz. I*, Kraków.
SERETNY A., 2008, *Per aspera ad astra*, Kraków.

Poziom C2

- KITA M., SKUDRZYKOWA A., 2002, *Człowiek i jego świat w słowach i tekstach*, Katowice.
KUBIAK B., 2009, *Na łamach prasy. Cz. I*, Kraków.
KUBIAK B., 2009, *Na łamach prasy. Cz. II*, Kraków.

BIBLIOGRAFIA

- GÓRALCZYK-MOWCZAN P., 2014, *Jacy oni są? Językowy obraz polskiej rodziny oraz szata graficzna w wybranych podręcznikach do nauczania języka polskiego jako obcego* [w:] *PLEJ_3 czyli PsychoLingwistyczne Eksploracje Językowe*, O. Majchrzak (red.), Łódź, s. 275–293.
- GÓRALCZYK-MOWCZAN P., 2014, *Okropni czy wspianiali? Nauczanie języka polskiego jako obcego a negocjowanie znaczeń (na podstawie tekstów podręcznikowych)*, „Acta Universitatis Lodzensis. Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców 21”, E. Pałuszyńska i in. (red.), Łódź, s. 137–144.
- GÓRALCZYK-MOWCZAN P., *Porównanie wizerunku polskiej rodziny wylaniającego się z wybranych podręczników do nauczania języka polskiego jako obcego ze współczesnymi polskimi realiami*, w druku.
- PIEKOT T., ŻUREK A., 2008, *Ideologie w podręcznikach do nauczania języka polskiego jako obcego* [w:] *Ideologie w słowach i obrazach*, I. Kamińska-Szmaj i in. (red.), Wrocław, s. 206–218.
- STRZELECKA A., SZTABNICKA E., 2012, *Obraz kobiety w wybranych podręcznikach do nauczania języka polskiego jako obcego* [w:] *Kobieta w przestrzeni wizualnej*, A. Barska, K. Biskupska (red.), Opole, s. 245–257.



Recenzowany tom jest pokłosiem konferencji zorganizowanej w dniach 24–25 października przez Koło Naukowe Glottodydaktyków, działające przy Katedrze Lingwistyki Stosowanej i Kulturowej UŁ. Organizatorzy konferencji zaproponowali bardzo atrakcyjny i ważny temat, który zainspirował jej uczestników do przygotowania artykułów skupionych wokół trzech grup zagadnień: dydaktyki języka, lingwistyki kulturowej i dialektologii. Ogromnie cieszy zainteresowanie młodych naukowców tematyką dydaktyczną i glottodydaktyczną oraz kulturową. Zamieszczone w tomie artykuły pokazują poszukiwania nowych metod nauczania, przy znajomości dotychczasowych osiągnięć w tej dziedzinie, w oparciu o wiedzę językoznawczą i z wykorzystaniem technologii informacyjnych. Cykliczne organizowanie takich konferencji jest ważną i cenną inicjatywą młodych językoznawców, dydaktyków i kulturoznawców.

Z recenzji dr hab. Anny Dunin-Dudkowskiej



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63



9 788380 880344